

SOLIDARNOŚĆ

ZWYCIĘZY



Nr 17

Kraków, dnia 12 grudnia 1982 r.

Nr 17

Porozumienie Prasowe "SOLIDARNOŚĆ ZWYCIĘZY"

Nowy Grudzień, czas bolesnych wspomnień...

"... Za chleb i wolność i nową Polskę
Janek Władysławski padł..."

W czasach prawdy i nadziei prasa krakowska pisała:

15 grudnia 1980 r. "W lutym 1971 r. ocena VIII Plenum KC PZPR stwierdziła: U podłożu tych wydarzeń leżał protest klasy robotniczej, czołowej klasy w naszym, socjalistycznym systemie, przeciw istotnym decyzjom rządu partii i rządu. Z realizacją tej winniśmy wysnuć wnioski, /.../ aby wykluczyć powstanie w przyszłości tego rodzaju konfliktów społecznych. /.../ Pamięć o nich /Poległych w grudniu 1970 r./.../ - powiedział S. Kania - powinna jednoczyć naród, klasę robotniczą, władzę ludową w działaniu wspólnym, aby już nigdy nie doszło do takiej tragedii."

I wkrótce doszło do stokroć gorszej tragedii...

/przyj.red./

17 grudnia 1980 r. "Trzy smutne krzyże wznoszą się ku niebu, na ich ramionach kotwice... symbol pamięci i przestrogi, nadziei, że grudniowa tragedia się nie powtórzy -- Uroczystości z udziałem H. Jabłońskiego, F. Macharskiego i M. Walpasy. Telegramy od Jana Pawła II i S. Wyszyńskiego -- Apel poległych i usza św. Pomnik poległych stoczniowców -- w krajobrazie Gdąpska. Nastąpiło odtworzenie utworu Krzysztofa Pendereckiego "Lacrimosa" napisanego specjalnie na tę uroczystość. Narrator -- Daniel Olbrychski odczytał apel poległych: padają nazwiska. Odpowiedź chóralna brzmi: "Jest wśród nas..." /.../ Lech Wałęsa wyraził radość, że z tym pomnikiem łączy się solidarność myśli i uczucia całej naszej Ojczyzny. /.../ "Dlatego z tego miejsca oświadczam -- w imię patriotycznej postawy, solidarności i pokoju wzywam Was tu obecnych i wszystkich Polaków, ludzi dobrej woli do całkowitej odpowiedzialności za losy naszej Ojczyzny. /.../ Wzywam Was, abyście nie zapominali, że ten dom rodzinny, Ojczyzna nasza, ma na imię Polska. Wzywam Was, żeby Polska stawała się coraz bardziej mieszkaniem ludzi, żeby zwyciężyła w niej sprawiedliwość, wolność, pokój, miłość i Solidarność."

"W miejscu, w którym wsiątki krople karkłotych krwi poległych stoczniowców po 10 latach wyrosły trzy krzyże przebijające skorupę kłamstwa, obłądki, cynicznej obojętności na ludzkie losy. Od 1000 lat w polskiej symbolice narodowej krzyż stanowi symbol wiary. z końca XVIII wieku kotwica oznacza dla następujących pokoleń Polaków symbol nadziei. Trzy kotwice łączące się ramionami we wspólnym kręgu symbolizują pierwszych poległych stoczniowców w grudniu 1970 roku pod drugą bramą Stoczni Gdąpskiej im. Lenina. Trzy ukrzyżowane kotwice oznaczają kolejne lata 56, 70, 76 -- lata wierzonych nadziei. Płonący u stóp krzyży znicz -- symbol życia." Jest to fragment z uzasadnienia idei pomnika, podpisany przez jego autorów. Tak opisano "Fakty-wydarzenia-refleksje"/przyj.red.

16 grudnia 1980 r. "Gdynia i Szczecin: ścieżki syren i dżonów, minuta skupienia. 17 Gdyni i Szczecinie odbyły się 17 hms uroczystości związane z ob-

chocznym 10 rocznicą tragicznych wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu.

Szczecin. Wielki płacz przed bramą Szpitala Szczecińskiego im. Adolfa Warskiego na długo przed godz. 16-tą wypełnia się... Tablica pios. Marian Jankowski... robotnicy polscy walczą o prawo do godnego życia we własnym kraju. Żadne z naszych żądań nie godzi w socjalizm i nie zagrożą innym narodom. Wynikają one z etycznych zasad współ-

czesnego, konstytucyjnego państwa, z prawa międzynarodowego. Chcemy, by nasza praca była skuteczną służbą wydobycia Polaki z kryzysu i zapewnia jej jedno miejsce w świecie." Następuje odsłonięcie tablicy. Widnieje na niej napis: "Pamięć poległych w Grudniu 1970 w imię solidarności klasy robotniczej." Pod tablicą płyta granitowa z wyrytym krzyżem i słowami: "Solidarność. Długo jeszcze praca, nie przepłynie jeszcze glob zamiataniem..." - Herold.

Gdynia - obelisk z tablicą pamiątkową, wzniesiony ku czci poległych w tym miejscu przez czterdziątą laty stoczników. Pomnikowy obelisk z blachy nierdzewnej, osadzony na płycie z czarnego kamienia tworzy kompozycję cyfr 1970, pochyloną siedemnaście jest symbolem padającego człowieka. Kierunek do godziła posiadał mieszkaniec Trójmiasta

przez delegacje z wielu regionów kraju wypełniły ulice Gdyni i Świętojanską. Rozpoczęły się uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik, który stanie w tym miejscu za rok dla uczczenia pamięci Ofiar Grudnia 1970 r. Za rok... za rok... za rok... za rok... za rok...

Za rok nowe strzały, nowe ofiary, nowe krzyże i droga krzyżowa Narodu Polskiego przez długich dwanaście miesięcy. Narodu co nie przestaje zrywać pięta, Narodu Ludzi Wolnych.

GRUDNIO W ROCZNICE. 16 grudnia o godz. 18-tej odbył się w kościele w Bieńczyce...

W tym dniu wiążą się z pamięcią ofiar dyktatury partyjnej pomordowanych w 1970 i 1981 r. Niech zatem wszyscy przyjdą w tym dniu na tę mszę św. aby pomodlił się o ten tenoży pomordowanych. Po mszy złożymy kwiaty w miejscu poświęconym krwią Bogdana Wojski i ułożymy z nich krzyż na placu kościelnym w hołdzie pamięci zabitych. Został nam TYLKO Bóg i Jego będącemu prosić za zmarłych i o uspokojenie w naszych sprawach. Zachęcamy wszystkich do wzięcia udziału w adoracji Najświętszego Sakramentu aż do godz. 20-tej.

Niech każdy poświęci w tym dniu trochę czasu i przyjdzie do kościoła pomodlić się i złożyć kwiaty. Nie wolno nam zapominać o śmierci niewinnie pomordowanych. Jest to nasz święty, państwowy i społeczny obowiązek.

"Jeśli wy milczycie, karanie wciąż będzie!"

LKS Nowa Huta

BILANS ROKU. Zbigniew Hajduk. Jaki jest według ciebie bilans tego roku?

"Żeby skrócić, co się nam przez ten rok udało, trzeba porównać nas z Węgarami i Czechosłowacją. Wtedy można wyrazić, że udało się nam trochę i że osiągnięliśmy w wiele więcej. Tam w tym okresie obrócić opóźnienia, obrócić wyścigi politycznej i niezależnej praktycznie zostały zniszczone. Nie było żadnej alternatywy dla ludzi. U nas udało się taką alternatywę stworzyć, choć może niedostateczną. /.../ Trzeba też na ston wojenny spojrzeć pod kątem gotowania się z władzą w Czechosłowacji dławienie honoru, ambicji, ducha i bez deklaracje lojalności poszło im bardzo dobrze. I u nas sprawa deklaracji upadła i to bardzo szybko. /.../ i przede wszystkim... zmiany zarobkowe, której sprawą jestem z największymi naszymi sukcesami. Ule są, żeby nie było, żeby władze znalazły tak wiele sposobów, żeby państwa ekonomicznego, czy innego, żeby zmusić ludzi do ustępowania do nowych warunków. /.../ Hektarytacje sił i innych kontury jako wystarczające, żeby zbankowali, popadli dla podważenia... minst zbyt słabo, żeby uchronić legalność. Zwiększono w 94 sierpnia za osłabienie możliwości uratowania prawa do legalnego działania "Solidarności". I kiedy okazało się, że na ulicach jest nie 150 tys manifestantów, ale 15 czy 30 tys, to dla władz polskie decyzji o delegalizacji stało się dużo łatwiejsze. /.../ Upiór, że z obecnej perspektywy jeszcze nie można dokładnie ocenić, na ile mocno to było uderzenie, a na ile nie. /.../

Myślę, że nasze strasze nie mogą się ująć bez sprawnego kierownictwa.

Samozwój nie chciał, żeby male traktowano jako kierownictwo. My tu niestety nie możemy kierować - możemy tylko rzucać podpowiedzi, czy wskazywać. /.../

Tym jest wobec tego TEN?

/.../ Naprawdę nie jest to kierownictwo techniczne, bo takie jest tu po prostu nie do zrealizowania. Zależność w podziemiu postawiła bariery dla pewnych możliwości organizacyjnych, których nie jesteśmy w stanie przekroczyć.

Głównie ze względu na kadry. **AK** mogło się wartej mierze opierać na zawodowcach, na cerach WP. W tak jednoznacznych działaniach i związku z tym nie ma w **AK** dyktando. Sądowictwo, było coś takiego jak nie wykonać rozkaz. U nas w **AK** takim być nie może. Nikogo nie można wyrzucić z podziemia. Wszystko było robione na tej zasadzie, że albo ktoś na ochotę i wrobi albo nie. /.../ I jeszcze jedno chciałbym powiedzieć, w pierwszych dniach, kiedy zaczęliśmy się ukrywać, powszechnie było przekonanie, że czar który mamy, jest krótki. Że jakby się udało do wiosny, to już by był sukces. **AK** się przysnął o wszechobecności i wszechmocy **AK**. Nie to koniec, to śmiać się było, ale te argumenty, że przed nimi nie się da ukryć, które na początku były maso we, upadły. To pokazuje, że od takich form działania, od podziemia nie trzeba się odżepić, że kiedy przychodzą krytyczne momenty, trzeba właśnie w ten sposób. Jeśli nam się udało ukryć i przez ten rok prowadzić działalność, to w ogromnej mierze dlatego, że ilość ludzi gotowa do współpracy z drugą stroną okazała się bardzo mała. Mam głębokie przekonanie, że gdyby w Warszawie był znaczący procent takich, którzy chcą nas wyprosić, to by nas gólcioś dojrżeli i wyspałi. Jeśli się to nie zdarzyło, to znaczy, że jedyną z celów ludzi było, żeby nas nie dać złapać. Było to jedno z zadań dla nas **AK**. Co będzie po 13 grudnia?

Natomiast po zakończeniu stanu wojennego trzeba upomnieć się o wszystkie nasze prawa, powiedzieć, że już koniec, że dekret nie obowiązuje. Bo jeżeli się z góry umówimy na pozycji, że nic się nie zmienia, to sami sobie ograniczymy możliwości. Trzeba wychodzić z nowymi formami działania. /.../ Czekaj nas walka o możliwość prowadzenia działalności jawnej. Trzeba znaleźć takie formy, które to umożliwiają, wejść w tę lubą i ten obszar jawnych działań rozszerzać. Może to będzie ruch samorządowy lub spółdzielczy, może różne formy stowarzyszeń i klubów - zobaczymy. Co możesz przewidzieć o programie, który wypracujemy?

Jeżeli **TKK** udało się wyjść z pełnym programem, to będzie to program jawny, program na rzecz porozumienia. Inaczej rozumianego, formowanego innym językiem ale jednak porozumienia. Będzie to działalność na rzecz reformy gospodarczej, postawienie całej gospodarki na nogi, na rzecz rozszerzenia wolności prasy i wypowiedzi, na rzecz rozwijania inicjatyw charytatywnych. Wszystko to jest działalność na którą trudno wsadzać rękę, promitując jednocześnie system. Czyli nie jest to program chaotycznego podjęcia poniekąd jego władze, tylko program pozytywny program reformacji systemu. Jak zmienia naszą sytuację wyjście Lecha Wałęsy?

Władze wykorzystają wyjście Lecha w swojej polityce. Jaruzelski idąc na pogrzeb Broń niewa miał kolejny atut w kieszeni: że dokonał jednego z najtrudniejszych rzeczy, które oni musieli się bardzo bać, że właśnie wypuścił Lecha i nie i jest spokój. Kto wie czy to nie był jeden z najważniejszych powodów, dla którego oni ten ruch zrobili. /.../ My dobrze rozumiemy sytuację i pozycję Lecha i jego ograniczenia a on dobrze rozumie sytuację **TKK**, możliwości **TKK**, których sam nie ma. Co są oczekujecie od Lecha?

Najważniejsze jest to, że wyjście Lecha stwarza pewien układ, w którym łatwiej jest znowu dowołać jakąś płaszczyznę działań jawnych, jawnie możliwości odstępstwa od działalności w ukryciu. /.../ Członkowie **TKK** zakładają, że swoją działalność na dotychczasowych zasadach utrzymują do chwili zwolnienia wszystkich skazanych. Do tego czasu nie przewidujemy ujawniania się ani rozwiązywania. /.../ Od nas, od działaczy **AK**, od **AK**, od Lecha Wałęsy należy wymagać i wymaga się trwania przy ideałach Solidarności i Sierpnia.

Elżbieta Bujak
/Fragmenty wywiadu zamieszczonego w Tygodniku
Kiszowskie Nr 36 z dnia 1.12.1982 r./

MONTA AKTORÓW: Bojkot zaczął się spontanicznie, nikt nie przypuszczał, że przyjdzie. **Ważne rozmiary.** Dla mnie najważniejsze jest to, że przyłączyła się do niego ludźle, którzy jeszcze nie zaistnieli w tym zawodzie. Dla każdego młodego aktora wejście na scenę, zwalnianie miejsce to była olbrzymia szansa. /.../ jeżeli aktor, którego publicysta jeszcze nie zna, racznie robił buty, to nikt nie będzie o nim wiedział i dla ludzi będzie po prostu nieważnym. /.../ Byli ludzie w bardzo ciężkich sytuacjach, a nie ustalił, /.../ Pomyśl Glomp wywołując aktorów, żeby przetrwali bojkot, popłynię kolejnę gęsa. Jego prośba, może odniosłaby skutek, ale nie w takiej chwili. Specjalizujemy się jakby ten cały nasz bojkot był psu na budę. Należałoby się nam chociaż słowo uznania. Naden nawet nie jest tak uzależniony od społeczeństwa. My nie istniejemy bez widzów.

I wyneklisany się tego, co będzie dalej? /.../ Podejrzewam, że szykują taki numer, że dzielnicy wszyscy podlegali nie teatrów, a Ministerstwu Kultury i Sztuki jako uprzedniemu państwu."

Uważamy, że bojkot jest indywidualnym wyborem każdego z nas. /.../ Ludzie muszą nas rozumieć, że nas niejedną wielkimi kłopotami. Nie wiem jak. Może pisać coś o nas na murach, może zakładać fundusz na bezrobotnych aktorów. Za zarobkiem 5 tys. zł., za to naprawdę nie można żyć. Dla młodych aktorów ta cała sytuacja to kompletna klęska. Że Zopasiewicz czy Polubek nie występują w TV, to każdy zauważy." "Sam ZASP wadziłem nie przeszkadzał, one chciały odejść w aktorów; jak bojkotujecie, to niebezpiecznego rozwiązanie zdopinguje ludzi do dalszego bojkotu. Jeżeli się im zabiera dwie organizacje "S" i ZASP - to są poćwójnie biedni. /.../ Ostatnie miesiące były dla niektórych straszne. Nam jest szalenie trudno przejść od pierwszego do pierwszego." /Fragmenty za TM nr 36/

WYJAZD W CZERWONY BÓRZE. - opowiadanie relacji zamieszczonych w 37 nr "Kutnika" - miejscowość położona ok. 150 km. od Warszawy, w połowie drogi między Zambrówem a Łomżą, na terenie poligonu wojsk inżynieryjno-saperskich. Jednostka nosi nazwę "6 Wojskowy Ośrodek Specjalny". Wg relacji osób skoszarowanych ośrodków takich jest 10. Na ośrodek składają się donki składowe z trzech wagonów towarowych obitych cienką blachą, ogrzewanych piecykami na węgiel z rurą do góry jak na parku zimie. Mieszka tam po czterdziestu mężczyzn. W ośrodku tym znajdują się obecnie 456 "internowanych" z Polski południowej: z Krakowa - 120, Skawina i okolice Krakowa - 80, Stalowa Wola - 30, Kielce, Starachowice, Ostrowiec - 80, Krosno, Jasło, Sanok - 50, poza tym mniejsze grupy w rejonie na wschód od Krakowa. Są wśród nich rezerwiści i powołani do wojska po raz pierwszy /od mają przysięgę 19.12.br./ - 60% przebywających w ośrodku osób to ludzie posiadający kategorię D i E - jeden chłopiec z Krakowa chodzi o kuli, są tacy, którzy nie mają palców u rąk. Jedzenie pod pseudem a do stołówki 3 km. Zajęcia na poligonie od świtu do zmierzchu, ciągłe przeszkolenia, programy, porządki. Kadra oficerska wybrana z całej Polski, po specjalnym przeszkoleniu w Warszawie. W niedzielę zakaz śmiechu, wszyscy muszą być zadbani, nie ma śmiechu, nie ma kłótni. W czerwonym Borze najprężniejsza, są ogromnie dzielni i solidarni, mówią, że nie ich nie szanuje. Taka postawa znajduje poparcie i oddźwięk u żołnierzy służby czynnej, którzy są zakwaterowani obok i wieczorami razem śpiewają "Wielką wróżkę". Podczas przesłuchań powołani do wojska dowiedzieli się, że znajdują się w Czerwonym Borze, ponieważ stanowili zagrożenie dla kierownictwa zakładu, listy opracowało się na podstawie danych z zakładów pracy, należy to traktować jako internowanie tylko o osobistym rygorze, a ze względu na sytuację międzynarodową, władze będą stosowały tylko taką formę internowania. Jesteśmy dumni z postawy naszych kolegów!

BOJKOT KROKOWY ZWIĄZKOWY. Nowe formy szantażu i przekupstwa: za deklarację przystąpienia do nowych związków dyrekcja ZG Ruchna przyjmuje do pracy ludzi wyznaczonych po 31.VIII.br. Nie nie wyszło z powołania grupy inicjatywnej w zakładzie - uczestnicy zebrania odśpiewali hymn narodowy i opuścili salę. Jednemu z wiceprzewodniczących "S" zakwaterowano M-5 w zamian za utworzenie grupy inicjatywnej nowych związków - propozycję odrzucili. Biuletyn Wielkopolski nr 21

RIE SPRZEDAŁY WOLNYCH SOBÓT. 29.IX. przez zakładowy radniowski ogłoszono decyzję Dyrektora S.A. 7464/7464/ o przesłaniu w zakładzie wolnych sobót. Na wydziale obawiając się przedmiotem sporządzone listy pracowników, którzy odmawiają pracy w wolne soboty, było to blisko 100% zatrudnionych. Na wydziale odcięty na zebraniu obiecywane za pracę w wolne soboty podwyżkę wynagrodzenia od 300% do 400 % i 14 pensję. Usłyszeli: "pracować możemy dobrowolnie, wolnych nie oddamy." Zagrożenie sprowadzeniem ZCJD skwitowane: "niech nie zapomną amunicji" /.../ Dyrekcji wystosowano ultimatum: albo odwrócić decyzję, albo strajk generalny. /.../ Dyrektor przybył i oświadczył: tylko krowa nie zmienia poglądów i decyzje odwołaj. Strajk zakończył się zwycięstwem! Solidarność Walecząca nr 39

WIELKOPOLSKA za wpłaty na Fundusz Pomocy: Bratek 2,0, Tarcza 1,0, przekazaliśmy potrzebującym 10,0
Drukarnia Im. Lecha Wałęsy **SOLIDARNOSC ZWIĄZKOWA**